

26.9.2024

Recenzja pracy doktorskiej Marcina Woźniaka

Cmentarzisko w Kleszewie na tle osadnictwa kultur przeworskiej i wielbarskiej w dorzeczu dolnej Narwi

Do recenzji dostałem pracę doktorską Marcina Woźniaka, traktującą o cmentarzysku z późnej starożytności, położonej na terenie wsi Kleszewo, gm. Pułtusk, w dorzeczu dolnej Narwi. Składa się ona z dwóch części – tekstowej oraz katalogowej wraz z tablicami – plus osobny diagram.

Autor rozprawy pisze we wstępie, że w magazynach placówek naukowych, muzeów, służb konserwatorskich, a w ostatnich trzech dekadach firm prywatnych znajdują się – często bogate – materiały archeologiczne, o których niewiele albo nic nie wiadomo gronu specjalistów. Ten problem dotyczy też Mazowsza, regionu szczególnie ciekawego odnośnie archeologii okresu przedrzymskiego i rzymskiego. Jednym z kluczowych stanowisk w tym zakresie jest cmentarzisko w Kleszewie, które jest przedmiotem pracy doktorskiej Marcina Woźniaka i które właśnie należy do materiałów niepublikowanych przez dekady. Z tego względu jego szczegółowe opracowanie jest długo oczekiwanym krokiem w kierunku lepszego poznania prahistorii północnej części wzmiankowanego regionu.

Stanowisko w Kleszewie odkryto przypadkowo w 1961 roku, badania wykopaliskowe prowadzone były przez Stefana Woydę przez dziewięć sezonów, od 1964 do 1972 roku. Od zakończenia tychże prac terenowych minęło więc już pół wieku! Po przedstawieniu historii i metodyki badań terenowych, niezbędne do rozumienia i oceny bazy źródłowej, Autor przystępuje do analizy zabytków. Jest to najobszerniejszy rozdział pracy i imponujący, ponieważ demonstrowa on zgromadzoną przez Doktoranta wiedzę na temat materiału archeologicznego – wiedza na poziomie, który w dzisiejszych czasach nie jest już rzeczą oczywistą. Objętość cytowanej literatury robi wrażenie i świadczy o

szerokim, rzetelnym stosowaniu narzędzi badawczych, którymi dysponuje archeologia szeroko rozumianej epoki żelaza.

W analizie dotyczącej poszczególnych typów części stroju i innych elementów wyposażenia grobowego znajdujemy mnóstwo różnych wątków oraz informacje na temat stanu wiedzy i dyskusji w literaturze fachowej, zarówno polskiej jak i zagranicznej. Drobiazgowa, w najlepszym znaczeniu słowa, analiza zabytków wraz z odpowiednią dyskusją na szerokim tle świadczy o wysoko rozwiniętym warsztacie naukowym Autora oraz o ukształtowanym własnym spojrzeniu na określone problemy badawcze. Jak to bywa w nauce, niektóre uwagi muszą budzić sprzeciw. Polemizować można np. z opinią Autora, że u O. Almgrena nie znajduje się potwierdzenia podzielenia typów A 38 i A 39 tylko z tego powodu, że sam Almgren zaliczał fibule typu A 38 z Grudziądza do zespołu fibul typu A 38 (przypis 117). Może mylnie? Sam fakt, że Almgren wydzielił owe dwa typy jest istotną wskazówką, że mamy do czynienia z dwoma różnymi wzorami fibul. Ale ta przykładowa polemika jest w zasadzie marginalna. Natomiast ważne jest, że demonstruje ona, jak dokładnie Doktorant czytał literaturę fachową i do jakiego szczegółowego stopnia z niej korzystał!

Niemniej oprócz słów pochwały należy też nadmienić kilka uwag krytycznych. Nie jest to spowodowane złośliwością lub dzieleniem włosa na czworo, wręcz przeciwnie. Jedną z najważniejszych uwag ma charakter metodyczny. Otóż Autor w rozdziale dotyczącym analizy zabytków zaczyna od zapinek i dzieli je na „przeworskie „ oraz „wielbarskie”, co czytelnika niewtajemniczonego w problematykę późnej starożytności w północnej części Mazowsza może przynajmniej dziwić. Co prawda, Autor wspomina we wprowadzeniu o tym, że *zarejestrowano tu (na stanowisku w Kleszewie) 565 grobów i obiektów kultur przeworskiej i wielbarskiej, datowanych od fazy A2 młodszego okresu przedrzymskiego po wczesny okres wędrówek ludów*, ale jest to jedyny raz, że dowiemy się przed analizą, wchodzącą przecież od razu w szczegóły, że mamy do czynienia z jednym z tych arcyciekawych cmentarzysk, na których obserwować można użytkowanie go przez społeczność kultury przeworskiej oraz przez społeczność kultury wielbarskiej. Przydałoby się parę słów pisać o tym we wstępie, co znajdujemy (tylko) w podsumowaniu: *Stanowisko jest największym cmentarzyskiem przeworskim odkrytym w regionie dorzecza dolnej Narwi, a zarazem jedynym kultury wielbarskiej na tym obszarze. Odkryte tu materiały stanowią więc główne źródło informacji o populacji zamieszkującej ten rejon w późnej epoce żelaza*. Przed analizą należałoby podać wprowadzenie w tę kwestię, ale jednak – w mojej ocenie bardziej adekwatne – rezygnować z atrybucji kulturowej w analitycznym rozdziale, a zająć się tym w późniejszym rozdziale dotyczącym interpretacji źródeł.

Nadmienić trzeba w związku z powyższym, że pewne typy fibul – jak chociażby A 45 – są formami ani „przeworskimi”, ani „wielbarskimi”, ponieważ występują w najróżniejszych regionach *Barbaricum*. Jak się okazuje, podział na kultury ma jednak podłoże chronologiczne czyli z założenia „kultura przeworska = wczesny okres rzymski (z horyzontem B2/C1 włącznie), kultura wielbarska = młodszy okres rzymki /okres wędrówek ludów”. Nie jest to zabieg bezpieczny, ponieważ, jak już wiemy z nowszych badań, wspomniane zmiany kulturowe były procesem bardziej złożonym i nieraz jednoznaczne przydzielenie danego grobu – czyli w zasadzie osobnika – do jednostki archeologicznej jest niemożliwe. Podział na przeworskie i wielbarskie fibule skutkuje tym, że w nieszczęśliwy sposób powstała grupa fibul o *nieokreślonej atrybucji kulturowej*. Jeśli uświadomimy sobie, że jednostki kulturowe są naszym konstruktem badawczym, służącym do opisanie zjawisk archeologicznych (notabene człowieka!), to robimy krzywdę takim fibulom, które niewinnie znalazły się w pułapce nomenklatury fachowej. Rezygnować należałoby w tym rozdziale również z datowania zabytków na fazy użytkowania cmentarzyska, które są wyjaśnione dopiero o wiele później. Tutaj kolejność kroków jest odwrócona. Poza tym datować na fazy użytkowania cmentarzyska można w mojej ocenie tylko groby, a nie zabytki!

W rozdziałach dotyczących innych części stroju Autor już nie utrzymuje rygorystycznego podziału na przeworskie i wielbarskie. Odnośnie okuć końca pasa należy zwrócić uwagę, że pisze on w nim o okuciu grupy O z zakończeniem w formie kulki z profilowanym guzkiem i w związku z nim, że *poza obszarem kultury przeworskiej podobne okucia, zwane (są) typem Mušov*. Jest to nie prawda, C. von Carnap-Bornheim, autor tego określenia (2002), tak nazywał wszystkie takie okucia o tym kształcie, co podkreśla również mapa rozprzestrzenienia takich znalezisk, obejmującego też tereny kultury przeworskiej.

Nieraz brakuje mi dokładniejszego i starannego dobrania słów/określeń. Odnośnie zdobienia fibul oczkowatych serii pruskiej np. należy zwracać uwagę na fakt, że określenie ornamentowania kabłąka jako np. „rzęd wypukłych kółek lub owali” (s. 46) jest to tylko opis „co się widzi”, a nie tego, z czym mamy w istocie do czynienia – o technice wykonania „pseudo-filigranu” za pomocą odpowiedniego narzędzia o jakim pisał Jarosław Strobin w publikacji cmentarzyska w Zakrzewskiej Osadzie (2013) w dokładny sposób. Cenny i tematycznie mi bliski jest rozdział o naprawach fibul. Jest to temat często pominięty lub niezauważany, ale istotny jeśli chodzi o sposób i intensywność użytkowania tych części stroju. W tym rozdziale znalazło się dość nieszczęśliwe określenie. Rozumiem, co Autor miał na myśli pisząc, że fibule mogły być *serwisowane*. Z oczywistych względów nie mam prawa do wytykania błędów językowych, ale w tym wypadku używałbym innego zwrotu.

Po drobiazgowej analizie materiału zabytkowego Autor podejmuje próbę periodyzacji cmentarzyska czyli ustalenia faz jego użytkowania. Bazą tego są zespoły zwarte, ujęte w diagramie 1. Sęk w tym, że klucza do umieszczonych w diagramie skrótów cyfrowych poszczególnych typów zabytków (od 1 do 67) szuka się daremnie w pracy. Jest to dość poważny mankament, ponieważ czytelnik pozbawiony jest podstawowego mechanizmu kontroli, którym jest sprawdzalność wyników badawczych. Jestem jednak przekonany, że brak ten spowodowany jest nieuwagą. W rozdziale dotyczącym chronologii dowiemy się wreszcie, że cmentarzysko w Kleszewie jest obiektem dwukulturowym. Fazy I– V to czas użytkowania nekropoli przez ludność kultury przeworskiej, podczas gdy w fazach VI–VII pochowali tu swoich zmarłych członkowie społeczeństwa kultury wielbarskiej. Ważnym wynikiem analizy chronologicznej jest luka w użytkowaniu nekropoli w chronologicznej fazie C1, ponieważ społeczeństwo przeworskie przestało chować tam zmarłych na początku młodszego okresu rzymskiego, a grupa wielbarska zaczęła to czynić dopiero w fazie C2. W związku z powyższym należy sobie zadawać pytanie, czy nie lepiej i konsekwentniej byłoby mówić o cmentarzyskach w Kleszewie, a nie o cmentarzysku.

Grupa grobów wielbarskich jest dość mała, niemal 100 grobów czyli trzy razy mniej niż liczba grobów przeworskich, przy czym kolejnych 110 grobów nie udało się określić kulturowo. Doktorant próbuje określić liczebną wielkość grup użytkujących cmentarzyska w Kleszewie, co ujęte jest w tabeli 22. Tam znajdujemy też informacje o okresie funkcjonowania cmentarzyska w liczbach, niestety jednak bez jednostki czasu (miesiące, lata?). Ważnym wynikiem takiego – niemniej jednak dość hipotetycznego wyliczenia – jest mała liczba osób społeczeństwa chowającego tu swoich zmarłych. Wobec liczby grobów często odnosi się bowiem mylne wrażenie liczebnej ludności w danym regionie. A oszacowana grupa od 15 do 30 osób użytkujących nekropolę kleszewską w jednym pokoleniu jest dość skromna i odpowiada dwóm, trzem gospodarstwom czyli małej osadzie. Stąd może też wzmiakowane przez Autora problemy z lokalizacją takiego stanowiska (lub takich stanowisk) w pobliżu cmentarzyska.

W związku z oceną charakterystyki inwentarzy grobowych Autor pisze, że *najczęściej odkrywaną kategorią przedmiotów związanych ze strojem były zapinki*, co ilustrują dwie tabele – osobno dla grobów kultury przeworskiej i dla grobów kultury wielbarskiej. Jest to informacja o tyle ważna, że niedawno w związku z materiałami odkrytymi za pomocą wykrywacza metali stwierdziłem, że większość metalowego materiału sepulkralnego to właśnie fibule, co na bazie niestatystycznego przeglądu cmentarzysk w różnych regionach Barbaricum wydaje się odpowiadać faktycznemu stanowi. Tylko, że nie można odpowiednich danych znaleźć w publikacjach. Tym bardziej cenne są umieszczone w pracy doktorskiej Marcina Woźniaka informacje na ten temat. Może to się wydawać drobiazgiem,

ale taki „drobiazg” znacznie ułatwia pracę, jeśli ktoś zechce zająć się taką problematyką w skali ponadregionalnej.

Faktyczną wartość opracowania stanowiska w Kleszewie podkreśla rozdział VII o zapleczu osadniczym nekropoli w Kleszewie. Leży ona bowiem w regionie, którego w świetle dotychczasowej wiedzy charakteryzowała pustka osadnicza. Jak w wielu innych regionach to i tu obraz zaczyna się gwałtownie zmienić z powodu aktywności poszukiwaczy stosujących wykrywacze metali. Autor też uwzględnił takie materiały i już mamy cenny wynik tego: w okolicy miejscowości Gołymin-Ośrodek odkryto fibulę typu A 130 – prawdopodobnie „wielbarską”. Miejsce znalezienia znajduje się w regionie (od kolana Wisły czyli zachodniej części Ziemi Chełmińskiej aż po Warszawę), który do tej pory był zupełnie pusty pod względem występowania takich fibul. Niestety, moja mapa przedstawiająca rozrzut tychże fibul, opublikowana w tym roku, już nie jest aktualna. Dlaczego to może być istotne? Dalej na północny wschód, nad środkowym i górnym Bugiem, znajduje się małe i odrębne skupisko takich znalezisk fibul, które przez takie odkrycia jak z Gołymina może stracić swoje izolowane położenie.

Odchodząc już od samej analizy Autora należy zwrócić uwagę na fakt natury formalnej: druga część doktoratu zawiera bowiem nie tylko katalog oraz prezentację na tablicach omawianych materiałów, ale również analizy specjalistyczne. Tu pojawia się pewien problem. O ile takie analizy należą już do kanonu publikacji starożytnych stanowisk i trudno wyobrazić sobie monografie cmentarzysk bez np. analizy materiału antropologicznego, zoologicznego lub składu chemicznego przedmiotów wykonanych z metali kolorowych, o tyle nie mogą one – wykonane przecież przez inne osoby niż Doktorant – być częścią materiału poddanego recenzji. Powołać się na nie Autor może jak najbardziej, ale nie umieszczać ich w pliku swojej rozprawy.

Do uwag krytycznych należy dołączyć wzmiankę o tym, że choć dowiedzieliśmy się we wprowadzeniu, że cmentarzysko w Kleszewie obejmuje 565 grobów, to ostatni numer grob w katalogu i na tablicach to 1047. Tu należałoby konsekwentnie używać miano „obiekt”, ewentualnie w kombinacji z dodatkiem „grób X” np. w nawiasach, aby uniknąć niejasności i konfuzji.

Krytyczne uwagi, które są obowiązkiem recenzenta, jednak nie obniżają wartości pracy doktorskiej Marcina Woźniaka. Udowodnił on, że posiada umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W mojej ocenie zademonstrował dobitnie, że już należy do czołówki grona osób zajmujących problematyką okresów przedrzymskiego i wpływów rzymskich w Polsce. Opracowanie cmentarzyska w Kleszewie jest wszechstronne i wykonane według wszystkich reguł badawczych

nowoczesnej archeologii. Można tylko pogratulować Autorowi tak udanej pracy doktorskiej, którą przyjemnie się czyta, oraz Promotorowi takiego Doktoranta!

Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki (t.j. Dz.U. 2017 poz. 1789), mającego zastosowanie w sprawie w związku z art. 175 ust. 1 Przepisów wprowadzających ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 3.7.2018 r. (Dz.U. 2018 r. poz. 1669), recenzent ocenia, że rozprawa doktorska Marcina Woźniaka stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej doktoranta w zakresie archeologii, a także umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Recenzowana praca spełnia wszystkie kryteria właściwe dla rozpraw doktorskich, co uzasadnia postawienie wniosku o przyjęcie rozprawy doktorskiej, dopuszczenie jej do publicznej obrony i kontynuowanie czynności w ramach przewodu doktorskiego p. mgr.a Marcina Woźniaka.

A handwritten signature in black ink, consisting of a stylized first letter 'J' followed by a series of loops and a final flourish.